

Renata Wieczorek

## Epistemologiczny kontekstualizm inferencyjny i deflacyjna teoria wiedzy

**Słowa kluczowe:** *wiedza, kontekstualizm, struktura wnioskowania (struktura inferencyjna), epistemologiczny realizm, sceptycyzm, epistemiczny deflacyjonizm*

Z epistemologicznym kontekstualizmem wiązane są wielkie nadzieje: według zwolenników tego nurtu ma on pomóc udzielić odpowiedzi na pytanie o status wiedzy, oddalić sceptyczne wątpliwości, a także pomóc znaleźć rozwiązanie problemu Gettier. Niezależnie od tego, czy kontekstualizm faktycznie oferuje rozwiązanie tego problemu, czy jednoznacznie odpowiada na pytanie, czym jest wiedza, oraz czy radzi sobie z wyzwaniem sceptycyzmu, z pewnością jest to stanowisko, które pozwala spojrzeć na epistemologiczne zagadnienia z nowej perspektywy. Szczególnie ciekawa z epistemologicznego punktu widzenia jest odmiana kontekstualizmu zaproponowana przez Michaela Williama – kontekstualizm inferencyjny, nazwany tak ze względu na podkreślanie przez jej autora roli struktury wnioskowania obowiązującej w danym kontekście i zmienność tej struktury z uwagi na kontekst właśnie. Wyraźnie pokazane są tu powiązania kontekstualizmu z szerszym programem epistemologiczno-metafizycznym, a konkretnie z zagadnieniem realizmu i antyrealizmu. Williams przedstawia również zarys minimalistycznej, deflacyjnej teorii wiedzy. Zgodnie z tym stanowiskiem, wiedza to po prostu system prawdziwych przekonań. Jest to pomysł o tyle odważny i kontrowersyjny, że wiedza, stanowiąc główny punkt rozważań teorii poznania, była i jest traktowana jako pojęcie epistemiczne, przede wszystkim z uwagi na próby podania satysfakcjonującej definicji, w większości odwołujące się do pojęcia uzasadniania. Propozycja Williama demitologizuje pojęcie wiedzy, podobnie jak deflacyjne teorie prawdy demistyfikują predykat prawdziwości.

W artykule zwrócę uwagę na cechy szczególne koncepcji Williamsa, odróżniające ją od pozostałych odmian kontekstualizmu. Przyjrę się „metafizycznej” podstawie kontekstualizmu, pokazując, że korzenie tego stanowiska sięgają głębiej, niż się to na pierwszy rzut oka wydaje. Na zakończenie przedstawię zarys deflacyjnej koncepcji wiedzy, która choć być może nie jest obiecującą drogą do rozwiązania problemów epistemologii, jednak ukazuje te problemy w całkiem nowym świetle.

Według zwolenników epistemologicznego kontekstualizmu, sąd wyrażony w zdaniach typu „S wie, że  $p$ ” zmienia się wraz z kontekstem asercji tego zdania; zmieniają się też warunki prawdziwości zdań przypisujących danemu podmiotowi wiedzę. Podstawowa teza kontekstualizmu, przyjmowana przez większość zwolenników tego stanowiska, głosi, że:

(TK) Warunki prawdziwości zdań przypisujących wiedzę (lub wskazujących jej brak), czyli zdań typu „S wie, że  $p$ ” (lub „S nie wie, że  $p$ ”), zmieniają się wraz ze zmianą kontekstu konwersacyjnego – zmianą obowiązujących standardów dla przypisania komuś wiedzy<sup>1</sup>.

Wyróżnia się kontekstualizm ze względu na podmiot wiedzy oraz kontekstualizm ze względu na osobę, która przypisuje komuś posiadanie wiedzy. Kontekstualizm ze względu na podmiot podkreśla rolę zmiennych warunków, z uwagi na które w pewnych okolicznościach jakaś osoba powie, że coś wie, a w innych uzna, że nie posiada na ten temat wiedzy. Kontekstualizm ze względu na osobę, która przypisuje komuś posiadanie wiedzy, zakłada, że w większości przypadków postronny obserwator ma dostęp do większej ilości czynników pozwalających określić, czy komuś można przypisać posiadanie wiedzy na jakiś temat, czy nie. W sytuacji, gdy zainteresowana osoba nie wie, że jej przekonanie nie jest wiedzą, my (przypisujący) możemy to czasem wiedzieć. W obu typach kontekstualizmu przypisywanie komuś wiedzy (albo niewiedzy) zależy od obowiązujących w danym kontekście standardów: w pewnych kontekstach (na przykład w potocznej rozmowie) uznamy, że jakies przekonanie zakwalifikować można jako przypadek wiedzy, w innych (na przykład w sądzie) domagać się będziemy lepszego uzasadnienia, a w jeszcze innych – sceptycznych – być może uznamy, że dana osoba w ogóle niczego nie wie.

Zauważenie, że mamy do czynienia z różnymi standardami wiedzy w różnych kontekstach konwersacyjnych, pozwala zdaniem kontekstualistów rozwiązać problem sceptycyzmu. Sceptyk, podając w wątpliwość możliwość posiadania wiedzy, ma do pewnego stopnia rację, ale jedynie na gruncie kontekstu

<sup>1</sup> Tak tezę kontekstualizmu przedstawia na przykład Keith DeRose, zob. tenże, *Contextualism: An Explanation and Defense*, w: J. Greco, E. Sosa (eds.), *The Blackwell Guide to Epistemology*, Oxford: Blackwell 1999, s. 187.

bardzo szczególnego rodzaju – kontekstu sceptycznego. W takim kontekście standardy dla zgodnego z prawdą przypisania komuś (w tym samemu sobie) wiedzy są podwyższone, a to sprawia że bardzo trudno uczynić im zadość. We wszystkich innych kontekstach, szczególnie tych, w których przyjmowane są zwyczajne, codzienne, a więc o wiele niższe standardy przypisywania i posiadania wiedzy, możemy zasadnie i prawdziwie powiedzieć, że wiemy to, odnośnie czego sceptyk stara się wzbudzić nasze wątpliwości.

Według kontekstualistów, tradycyjne, obiektywistyczne, abstrahujące od kontekstu podejście do przypisania komuś posiadania (lub nieposiadania) wiedzy jest w znacznej mierze przyczyną sceptycznej łamigłówki oraz Gettierowskich kłopotów ze zdefiniowaniem słowa „wiem”.

Kontekstualizm nie jest stanowiskiem jednorodnym pod względem przyjmowanych założeń epistemologicznych i metafizycznych, w wielu przypadkach przemilczanych przez samych kontekstualistów. Tym, co łączy na poziomie „głębokim” propozycję DeRose’a, odwołującą się do nierzeczywistych okresów warunkowych i teorii wiedzy Nozicka, stanowisko Lewisa, kontekstualizm Dretskego, postulujący teorię relewantnych alternatyw, oraz na przykład propozycję Cohena jest poszanowanie dla tradycji filozoficznej, wedle której wiedza (w sensie wytworu ludzkich czynności poznawczych) jest, czy powinna być, zbiorem prawdziwych, intersubiektywnie sprawdzalnych, komunikowalnych i uzasadnionych przekonań. W przypadku przekonań dotyczących świata zewnętrznego, wiarygodność uzasadnienia jest determinowana przez istniejące niezależnie od kontekstu fakty.

Ta odmiana kontekstualizmu – którą dalej nazywać będę „tradycyjną” – oparta jest na założeniach realistycznych, w myśl tezy Thomasa Nagela<sup>2</sup>, że to realizm czyni problem sceptycyzmu (który kontekstualiści mają ambicję rozwiązać) zrozumiałym. Kontekstualizm inferencyjny, przyjmowany przez Michaęla Williama, to stanowisko o wyraźnych konotacjach antyrealistycznych.

Kontekstualizm w obu postaciach podkreśla zależność między kontekstem wypowiedzi a wartością logiczną zdania przypisującego komuś wiedzę. W przypadku kontekstualizmu „tradycyjnego”, realistycznego, chodzi jednak, jak się wydaje, o bardziej trywialną zależność niż na przykład postulowana przez Putnama w jego teorii referencji<sup>3</sup>. Kontekstualiści zwracają uwagę na zmienność kontekstu oraz niekompletność wypowiedzi, która wpływa na określenie wartości logicznej zdania przypisującego komuś wiedzę. Nie ma tu

<sup>2</sup> T. Nagel, *The View from Nowhere*, New York: Oxford University Press 1986, przeł. C. Cieśliński, *Widok znikąd*, Warszawa: Aletheia 1997.

<sup>3</sup> W sprawie poglądów H. Putnama odnośnie kontekstualności wiedzy zob. tenże, *Skepticism, Stroud and the Contextuality of Knowledge*, „Philosophical Explorations” 2001, 4 (1), s. 2–16.

jednak mowy o zależności odniesienia przedmiotowego słów od natury podmiotu je wypowiadającego.

Twierdząc, że ramach kontekstualizmu „tradycyjnego” zależność warunków prawdziwości, a co za tym idzie wartości logicznej zdania, od kontekstu wypowiedzi, jest w odróżnieniu od zależności postulowanej przez antyrealizm „płytką”, mam na myśli że znaczenie zdań określone jest *nie tylko* przez semantykę – ważne są pragmatyczne uwarunkowania wypowiedzi, ale odniesienie przedmiotowe pozostaje niezmiennie, bez względu na to, *kim* jest podmiot wypowiedzi, jakie są jego możliwości poznawcze i perspektywa, z której patrzy na świat.

Na gruncie kontekstualizmu tradycyjnego przyjmuje się też (milcząco) obiektywność prawdy. Prawdziwość nie jest wartością absolutną i niezależną w tym sensie, że wartość logiczną zdania determinuje *jedynie* rzeczywistość (ważny jest wszak kontekst wypowiedzi), niemniej jednak pozostaje obiektywna i transcendentna (a przynajmniej nie jest to wykluczone).

Wydaje się to konsekwencją potraktowania przez tradycyjny kontekstualizm wyzwania klasycznego sceptycyzmu jako zagadki, której dorzecznosc uwarunkowana jest przez akceptację tez realizmu, a przynajmniej akceptację ich dorzecznosci. Żeby dać sensowną odpowiedź tego rodzaju stanowisku, trzeba uznać, że ma ono sens. Kontekstualiści tradycyjni odrzucają obowiązywanie w zwyczajnych kontekstach standardów wiedzy ustanawianych przez sceptyka (są one ich zdaniem zbyt wysokie), zwracają uwagę na ignorowanie przez sceptycyzm uwarunkowań pragmatycznych branej pod uwagę wypowiedzi, ale nie kwestionują tego, że sceptycyzm jest stanowiskiem dorzecznym, przyjmując tym samym, niejako z „dobrodziejstwem inwentarza”, realistyczne założenia właściwe temu stanowisku. Kontekstualiści tego typu starają się wykazać, że w tak zwanych *zwyczajnych* kontekstach posiadamy wiedzę, przyznając jednocześnie rację sceptykowi, że w kontekstach sceptycznych jej nie posiadamy. Sceptyczne wątpliwości zostają „ograniczone terytorialnie”, do szczególnego rodzaju kontekstu, niemniej jednak pozostają w mocy, co czyni kontekstualistyczne rozwiązanie sceptycznej łamigłówki dość podejrzany, a w każdym razie niesatysfakcjonującym (dla sceptyka). Sceptycyzm filozoficzny, podważający możliwość wiedzy, szczególnie odnoszącej się do świata zewnętrznego i zachodzących w nim zdarzeń, formułowany jest wszak w kontekście filozofii, jaką zatem pociechę daje (filozofowi) stwierdzenie, że poza filozofią obowiązują „inne standardy” dla uznawania przekonań za wiedzę? Podobną kwestię podnosił Hume, nie uznając bynajmniej tego rodzaju konstatacji za rozwiązanie problemu sceptycyzmu.

Kontekstualizm Williama zauważa ten problem, próbując dać odpowiedź sceptykowi na diametralnie innych zasadach. Williams nie przyjmuje, jak czynią to DeRose, Nozick i Lewis, niezależnej od kontekstu hierarchii kontekstów

i odrzuca epistemologiczny realizm, a tym samym przyjmuje coś, co można by nazwać kontekstualizmem „antyrealistycznym”<sup>4</sup>.

Williams, który jest zwolennikiem kontekstualizmu ze względu na podmiot, zgadza się oczywiście z tradycyjnymi kontekstualistami, że kontekst wypowiedzi jest bardzo istotną sprawą, jeśli chodzi o ocenę wartości logicznej zdania przypisującego komuś posiadanie wiedzy. Przyjmuje także tradycyjną kontekstualistyczną strategię odpowiedzi na sceptyczne zarzuty: w niektórych kontekstach sceptyczne argumenty tracą po prostu rację bytu, ponieważ nikt na serio nie rozważa w nich zgłaszanych przez sceptyka możliwości scenariuszy mówiących, że być może mylimy się co do tego, co wydaje się nam jak najmocniej uzasadnione lub oczywiste. Williams utrzymuje także zasadę domknięcia na konsekwencje logiczne, twierdząc, podobnie jak czynią to DeRose i Lewis, że (pozorne) trudności z zachowaniem tej zasady są spowodowane tym, iż w zakamuflowany sposób dochodzi do zmiany kontekstów i prób wykazania, że skoro tego, co wiemy w jednym, nie można wiedzieć w innym, zatem niczego w ogóle nie można wiedzieć. Pod warunkiem, że pozostajemy na gruncie jednego (zwykłego) kontekstu, w którym nikt na poważnie nie bierze pod uwagę możliwości, że jesteśmy mózгами w naczyniu, taki zarzut traci po prostu moc. Tradycyjni kontekstualiści mają jednak spory problem z uzasadnieniem takiej konkluzji.

Michael Williams twierdzi, że kontekstualizm jest, a raczej powinien być, stanowiskiem wspierającym argumenty przeciwko realizmowi epistemologicznemu. Określa on epistemologiczny realizm jako pogląd, zgodnie z którym istnieją niezależne od kontekstu fakty, determinujące rodzaj uzasadnienia przekonania ich dotyczących. Epistemologiczny realizm to również twierdzenie, że przekonania o świecie zewnętrznym muszą być uzasadnione przez świadectwo zmysłowe, o ile mają posiadać status wiedzy. Williams określa tezy epistemologicznego realizmu na temat wiedzy i uzasadniania jako sporne<sup>5</sup>. Idee te są, jego zdaniem, podstawą sceptycyzmu. Są jednak czysto teoretyczne i niekonieczne w zwykłych sytuacjach i sposobach mówienia oraz myślenia o świecie

---

<sup>4</sup> Sam Williams wydaje się niechętny nazywaniu swojego stanowiska mianem antyrealizmu: prowadzi to, jego zdaniem, do automatycznych porównań z pracami Dummetta i Putnama, czego chciałby uniknąć. Niemniej jednak na użytek tego artykułu stosuję takie właśnie określenie, wyjaśniając, że chodzi tu o antyrealizm w znaczeniu odrzucenia realizmu epistemologicznego (a tym samym sensowności sceptycyzmu) oraz dyskusji i sporów o wiedzę, prawdę i rzeczywistość prowadzonych na jego gruncie, podobnie, jak czynił to późny Wittgenstein, do którego poglądów Williams wyraźnie nawiązuje.

Rozróżnienie na kontekstualizm semantyczny „tradycyjny” i „realistyczny” oraz inferencyjny, „antyrealistyczny” kontekstualizm Williama proponuje Duncan Pritchard, zob. *Two forms of Epistemological Contextualism*, „Grazer Philosophische Studien” 2002 (64).

<sup>5</sup> M. Williams, *Fogelin's Neo-Pyrrhonism*, „International Journal of Philosophical Studies” 1999 (7), s. 144.

cie. To czyni sceptycyzm nienaturalnym, a zatem ciężar dowodu leży po stronie sceptyka. Sceptyk nie jest w stanie takiego dowodu przedstawić, a zatem nie ma powodu, by traktować go serio, przynajmniej nie poza kontekstem zajęć z epistemologii<sup>6</sup>.

Williams twierdzi, że każdy kontekst wyróżnia właściwa tylko jemu struktura wnioskowania. Inaczej wnioskujemy w kontekście, dajmy na to, sporu politycznego, inaczej w kontekście badań z dziedziny biologii molekularnej, a jeszcze inaczej w sytuacji, gdy rozważamy zasadność argumentu Kartezjusza. W pierwszej sytuacji (spór polityczny) wnioskowanie opiera się na przyjętych uprzednio założeniach dotyczących na przykład tożsamości i opcji politycznej rozmówców. W drugim przypadku (badania naukowe) struktura inferencyjna opiera się na milcząco przyjmowanym (i niepodważalnym, jeśli cały schemat ma mieć sens) założeniu istnienia tego, co badane (na przykład komórek macierzystych), a co za tym idzie – założeniu o istnieniu świata fizycznego. W trzecim kontekście każde z założeń może być i jest podważane, ale to, zdaniem Williamsa, w niczym nie szkodzi naszej wiedzy naukowej czy potocznej. Każdy z wymienionych kontekstów jest odrębny, odrębna jest jego struktura inferencyjna i nie ma powodów, aby przyjmować, że istnieje jakiś rodzaj wiedzy „ponadkontekstowej”.

DeRose i inni kontekstualiści „tradycyjni” przyjmują hierarchiczną koncepcję standardów, w myśl której sceptycyzm nakłada na pojęcie wiedzy bardziej wymagające standardy niż te, które są zazwyczaj przyjmowane w tak zwanych zwykłych kontekstach. Tak więc zmiana kontekstu wiąże się zgodnie z tradycyjnym stanowiskiem kontekstualistycznym ze zmianą (obniżeniem lub podwyższeniem) epistemicznych standardów. Zdaniem Williamsa, zmiana kontekstu nie pociąga za sobą obniżenia lub podwyższenia obowiązujących standardów, ale raczej zmianę struktury wnioskowania. Kontekst sceptyczny nie polega na tym, że obowiązują w nim wysokie (wyższe) standardy dla posiadania wiedzy; taki kontekst jest po prostu diametralnie inny. Williams twierdzi wręcz, że trudności w rozwiązaniu problemu sceptycyzmu biorą się właśnie stąd, że zarówno sceptyk, jak i tradycyjny, realistycznie nastawiony kontekstualista stosują niezależny od kontekstu sposób oceniania wartości logicznej przekonań należących do różnych kontekstów, rządzących się różnymi standardami. Williams uważa, że nie ma żadnej pozakontekstowej hierarchii epistemicznych kontekstów; każdy kontekst jest niezależny i epistemicznie autonomiczny. Założenie przeciwne bazuje na milczącym (i być może nie do końca uświadomionym) przyjęciu realizmu, zgodnie z którym wiedza jest w gruncie rzeczy czymś niezależnym od kontekstu, bo dotyczącym istnie-

---

<sup>6</sup> M. Williams, *Unnatural Doubts: Epistemological Realism and the Basis of Scepticism*, Basil Blackwell, Oxford 1991, Princeton, NJ: Princeton University Press 1996.



jącego niezależnie uniwersum przedmiotów o określonej strukturze. Struktura ta jest określana czy determinowana przez „naturę” lub „rzeczywistość”, a nie przez przyjęty układ pojęciowy lub kontekst. W myśl stanowiska Williamsa analiza epistemologiczna poza danym (lub jakimkolwiek) kontekstem jest niemożliwa i – właściwie – bezsensowna.

Williams stawia tezę o epistemicznej równości wszystkich kontekstów, co pozwala mu oddalić sceptyczne wątpliwości w jeszcze inny sposób, po raz kolejny różny od strategii tradycyjnych kontekstualistów. Skoro wszystkie konteksty są wzajemnie niezależne i żaden kontekst nie jest „lepszy” ani „gorszy” niż inne, równie dobrze możemy przyjąć (w zwykłym kontekście), że posiadamy wiedzę o świecie zewnętrznym, opartą na świadectwie zmysłowym dającym nam dostęp do tego świata – jak i odrzucić to przekonanie w ramach innego (sceptycznego) kontekstu. Sceptyk w ramach stanowiska Williamsa operuje nie tylko innymi standardami, ale działa poniekąd w innym układzie pojęciowym albo w innej strukturze wnioskowania. Kontekstualistyczny antysceptycyzm Williamsa oparty jest zatem na innych założeniach, jest też bardziej wymagający niż stanowisko semantyczne – aby mówić o kontekście sceptycznym, nie wystarczy zwykła zmiana kontekstu wypowiedzi, ale zachodząca na głębszym poziomie zmiana struktury wnioskowania (na przykład zmiana *dyscypliny* wnioskowania). Sceptycyzmu nie da się pogodzić ze zwykłym, codziennym kontekstem nie dlatego, że przeczy naszym językowym intuicjom, ale po prostu dlatego, że wypowiada się w całkiem odmiennej kwestii: mówi, że niemożliwa jest wiedza *na gruncie filozofii* (nie zaś, wbrew wnioskom kontekstualistów tradycyjnych, że jest niemożliwa *w ogóle*). Kontekstualiści tradycyjni przyjmują hierarchię standardów epistemicznych, zakładając milcząco, że po pierwsze, jest ona niezależna od jakiegokolwiek kontekstu, a po drugie, że prawdziwość, pod względem której oceniamy jakieś przekonanie (różnie w różnych kontekstach), jest wartością obiektywną w tym sensie, że zależy od okoliczności zachodzących w zewnętrznym świecie. Stąd kontekstualizm tego rodzaju zawsze wcześniej czy później staje przed nierozwiązywalnym problemem: na jakiej podstawie mamy przyjąć, że przekonanie uznane za przypadek wiedzy w kontekście zwykłym, jest prawdziwe *naprawdę* (a więc zgodnie ze standardami obowiązującymi w kontekście sceptycznym)?

Kontekstualizm Williamsa wyklucza nieepistemiczne rozumienie prawdziwości, prowadząc do relatywizacji i subiektywizacji pojęcia wiedzy. Nie jest to jednak relatywizm – taki zarzut wobec teorii Williamsa sformułować można jedynie na gruncie tradycyjnej teorii wiedzy, którą ten odrzuca. Subiektywizacja pojęcia wiedzy rozumiana jest przez niego w sposób najprostszy z możliwych: wiedza zawsze jest *czyjaś*, uzyskana *w jakiś* sposób i *w jakimś* kontekście.

Propozycja Williamsa nazywana jest „deflacyjną teorią wiedzy”<sup>7</sup>. Podobnie jak deflacyjna teoria prawdy „spuszczała powietrze” z rozważań na temat prawdy, próbując jedynie pokazać, co jest wspólne wszystkim przypadkom zdań prawdziwych, oraz wyjaśnić użycie predykatu prawdziwości, deflacyjna epistemologia jest programem „demistyfikacji” pojęcia wiedzy.

Wszystkie deflacyjne propozycje odnośnie teorii wiedzy stanowią jakąś wersję kontekstualizmu – wszystkie zwracają uwagę na ocenianie prawdziwości danego przekonania ze względu na kontekst wypowiedzi – jednak zależność ta nie zachodzi w drugą stronę, to znaczy nie każda wersja kontekstualizmu jest deflacionizmem epistemologicznym.

Według tego podejścia, reprezentowanego przez takich filozofów, jak Michael Williams, Crispin Sartwell czy Richard Foley, nie ma żadnych punktów wspólnych pomiędzy poszczególnymi przypadkami wiedzy, oprócz tego, że są to właśnie przypadki *wiedzy*. Wiedza zaś to nic innego niż prawdziwe przekonanie powiązane w danym kontekście (strukturze wnioskowania) z innymi prawdziwymi przekonaniem. „Deflacyjne podejście do słowa «wiem» pokazuje, jak słowo to zaangażowane jest w użyteczną praktykę językową, nie suponuje jednak, że «wiedza» denotuje jakąś własność, która porządkuje zdania w sensie logicznym w pewien znaczący teoretycznie sposób. Możemy mieć teorię użycia i użyteczności słowa «wiem», nie zakładając tym samym, że jest coś takiego, jak ludzka wiedza”<sup>8</sup>.

„Ludzka wiedza” rozumiana jest tu jako pewien wytwór działalności poznawczej, oceniany niezależnie od naszego miejsca w świecie, okoliczności i możliwości poznawczych – czyli wiedza w sensie zbioru informacji prawdziwych, zdających relację z tego, jak mają się sprawy, i uzasadnionych w sposób najlepszy z możliwych (a więc z zasady nieosiągalny dla ludzkich podmiotów poznających). Przy takim rozumieniu wiedzy niewiele dadzą oferowane przez tradycyjny kontekstualizm rozwiązania: sceptyk pozostaje na wygranej pozycji z uwagi na niemożliwe do spełnienia wymagania, które sam stawia.

Według Williamsa nie ma sensu porównywanie obowiązujących w różnych kontekstach standardów i prób ponadkontekstowego oceniania przekonań. Kiedy ktoś, na przykład na wykładzie z epistemologii, omawia sceptyczne wątpliwości odnośnie zwykłych przekonań, takich jak „Wiem, że mam ręce”, jego argumenty nie zmieniają wartości logicznej tego zdania. Musimy przyjąć, że istnieją dwa zupełnie odrębne konteksty o odmiennej strukturze inferencyjnej: zwykły, w którym zdanie to jest zawsze prawdziwe, ponieważ służy jako podstawa wnioskowania, oraz sceptyczny, w którym jest zawsze fałszywe, ponieważ

<sup>7</sup> D. Pritchard, *Epistemic Deflationism*, „The Southern Journal of Philosophy” 2004 (42), s. 1–32.

<sup>8</sup> M. Williams, *Unnatural Doubts: Epistemological Realism and the Basis of Scepticism*, Basil Blackwell, Oxford 1991, s. 113.



żadne uzasadnienie (wnioskowanie) nie jest w stanie przekonać nas, iż jest tak, jak sądzimy że jest. Dzieje się tak jednak nie tyle ze względu na obowiązujące standardy, co z uwagi na inną *strukturę wnioskowania* przyjmowaną w tych kontekstach, co sprawia, że są one wzajemnie nieprzekładalne i nieporównywalne, nie ma więc sensu mówienie, że samo zdanie raz jest prawdziwe, a raz fałszywe. Podkreślmy po raz kolejny: prowadzi to nieuchronnie do pytania: „A jakie jest *naprawdę?*” Przyczyn takiej sytuacji Williams upatruje w milczącym przyjmowaniu zestawu „tradycyjnych” założeń: akceptacji potrzeby poszukiwania niepodatnych na wątpliwości podstaw systemu przekonań (podwalin „architektury wiedzy”), założenia o braku bezpośredniego zmysłowego dostępu do tego, co nazywamy zewnętrznym światem, oraz przekonania, że istnieje zewnętrzny świat, a wartość logiczna zdań determinowana jest przez zachodzące w nim niezależnie od podmiotu poznającego fakty.

Williams odrzuca „epistemiczną architekturę”. W każdym kontekście porządek wnioskowania (struktura wnioskowania) może być inny. Psycholog może (i powinien) zakładać prawdziwość przekonania o istnieniu zewnętrznego świata (w szczególności pacjenta), wnioskując o wewnętrznych stanach pacjenta na podstawie rozmowy z nim. W kontekście filozoficznym takie założenie traci status wiedzy. Chcąc określić, które przekonania są wiedzą, a które nie, trzeba przyrzec się relacjom inferencyjnym w danym kontekście.

Zgodnie ze stanowiskiem Williamsa, „epistemiczny status danego przekonania zmienia się wraz ze zmianą takich czynników, jak sytuacja, dyscyplina naukowa czy też inne czynniki zależne od kontekstu: (...) Niezależnie od takich wpływów, zdanie nie ma żadnego statusu epistemicznego”<sup>9</sup>.

Odrzucenie „epistemicznej architektury” związane jest oczywiście z odrzuceniem hierarchii kontekstów i ponadkontekstowej ewaluacji niektórych przekonań. Tradycyjny kontekstualizm ocenia wartość logiczną danego przekonania wewnątrz kontekstu, ale analiza ogólnych warunków, jakie spełniać ma przekonanie określane mianem wiedzy, jest od kontekstu niezależna.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech deflacyjnego podejścia do pojęcia wiedzy jest eliminacja potrzeby wzmocnienia warunku definicji wiedzy mówiącego o uzasadnieniu przekonania. Takie próby podejmowane były w post-Gettierowskich wersjach „udoskonalonej” definicji klasycznej. Deflacyjizm epistemiczny kwituje sprawę krótko: skoro wiedza to po prostu zbiór prawdziwych przekonań, warunek mówiący o uzasadnieniu automatycznie przestaje być istotny, choć nadal można go uważać za *kryterium* wiedzy.

Należy tu również podkreślić, że przekonania tworzą pewnego rodzaju strukturę na gruncie *danego kontekstu*. Stąd nieporozumieniem byłoby poszukiwanie jakiejś ogólnej (niezależnej od kontekstu) definicji wiedzy.

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 119.

Propozycja Williamsa nie jest wolna od niejasności i problemów.

Po pierwsze, proponowany przez Williamsa antyseptycyzm jest dość specyficzny: mamy prawo powiedzieć (w niektórych kontekstach), że wiemy, iż nie jesteśmy mózgami w naczyniu, ale nie mamy prawa rościć sobie prawa do posiadania niepodważalnej wiedzy na ten temat, ponieważ czyniąc to, zmieniamy kontekst – na sceptyczny. Struktura inferencyjna kontekstu sceptycznego jest zaś taka, że nic nie gwarantuje prawdziwości przekonania o istnieniu świata, w szczególności nie daje takiej gwarancji powiązanie tego przekonania z innymi przekonaniem. Nasuwa się pytanie Wittgensteina z *O pewności*: Czy telefoniczna rozmowa z przyjacielem z Nowego Jorku może upewnić mnie, że świat istnieje? A skoro nie, czym jest pewność (w zwyczajnych kontekstach), że świat istnieje? Czymś logicznym, czy raczej psychologicznym, rodzajem instynktu i oczekiwania? Williams nie rozstrzyga jednoznacznie tej kwestii.

Po drugie, Williams pokazuje, że nie ma takiego epistemicznego warunku, który łączyłby wszystkie przypadki wiedzy – oprócz oczywiście tego, iż *są to przypadki wiedzy*. Wydaje się, że zbudowanie teorii wiedzy bez epistemicznego wytłumaczenia, co sprawia, że mamy w danym przypadku do czynienia z wiedzą, jest dość ryzykowne. W nowszych pracach Williams wydaje się formułować warunek, który można byłoby nazwać „minimalnym epistemicznym warunkiem odnośnie wiedzy”. Píše na przykład:

Przekonanie, którego prawdziwość jest całkowicie przypadkowa, nie może być określone mianem wiedzy<sup>10</sup>.

Takim minimalnym epistemicznym warunkiem byłaby więc „nieprzypadkowość” (albo: „niecałkowita przypadkowość”). Wiedza to prawdziwe przekonanie zdobyte w sposób nieprzypadkowy. Wydaje się to dość enigmatyczne i nieostre.

Zamiast formułować tego typu „wyjaśnienia”, które nieuchronnie zbliżają propozycję Williamsa do tych tradycyjnych („nieprzypadkowość” zdaje się być warunkiem ponadkontekstowym), należałoby zająć się doprecyzowaniem, co sprawia, że dane przekonanie jest wiedzą *na gruncie danego kontekstu*. Najbardziej nowatorską częścią stanowiska Williamsa jest zwrócenie uwagi na różnorodność struktur inferencyjnych i porzucenie poszukiwać czegoś, co niezależnie od kontekstu sprawiałoby, że mamy do czynienia z wiedzą. Inną ciekawą sprawą jest wyraźne rozdzielenie rozważań na temat wiedzy od tych na temat uzasadniania – pojęcie „nieprzypadkowości” wydaje się to rozdzielenie anulować.

---

<sup>10</sup> M. Williams, *Skepticism*, w: J. Greco, E. Sosa (eds.), *Epistemology*, Oxford: Basil Blackwell 1999, s. 59.

Po trzecie wreszcie, wobec propozycji Williamsa można wysunąć zarzut, że stawia pod znakiem zapytania zasadność uprawiania epistemologii – czyli teorii *wiedzy*. Odpowiedź Williamsa wydaje się prosta: jest tak w istocie, ale jedynie, jeśli rozumiemy pojęcie wiedzy w sposób tradycyjny. Natomiast jeśli nieco „spuścimy z tonu” i zajmiemy się wiedzą na gruncie poszczególnych dyscyplin czy też w konkretnych kontekstach, jest wiele do wyjaśnienia, a co za tym idzie – ogrom epistemologicznej pracy do wykonania, choć z nieco bardziej skromnym i pragmatycznym nastawieniem.

## Bibliografia

- Pritchard, Duncan (2001), *Contextualism, Scepticism, and the Problem of Epistemic Descent*, „Dialectica”, 55, s. 327–349.
- Pritchard, Duncan (2002), *Recent Work on Radical Skepticism*, „American Philosophical Quarterly” 39, s. 215–257.
- Pritchard, Duncan (2002), *Two forms of Epistemological Contextualism*, „Grazer Philosophische Studien” 64.
- Pritchard, Duncan (2004), *Epistemic Deflationism*, „The Southern Journal of Philosophy” 42, s. 1–32.
- Putnam, Hilary (2001), *Skepticism, Stroud and the Contextuality of Knowledge*, „Philosophical Explorations” 4 (1), s. 2–16.
- Williams, Michael (1988), *Epistemological Realism and the Basis of Scepticism*, „Mind” 97, s. 415–439.
- Williams, Michael (1996), *Understanding Human Knowledge Philosophically*, „Philosophy and Phenomenological Research” 56, s. 359–378.
- Williams, Michael (1996), *Unnatural Doubts: Epistemological Realism and the Basis of Scepticism*,; Princeton, NJ: Princeton University Press; 1<sup>st</sup> ed. Basil Blackwell, Oxford 1991.
- Williams, Michael (1997), *Still Unnatural: A Reply to Vogel and Rorty*, „Journal of Philosophical Research” 22, s. 29–39.
- Williams, Michael (1999), *Fogelin’s Neo-Pyrrhonism*, „International Journal of Philosophical Studies” 7, s. 141–158.
- Williams, Michael (1999), *Groundless Belief: An Essay on the Possibility of Epistemology*, 2nd ed., Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Williams, Michael (1999), *Skepticism*, w: J. Greco, E. Sosa (eds.), *Epistemology*, Oxford: Basil Blackwell, s. 36–69
- Williams, Michael (2001), *Contextualism, Externalism and Epistemic Standards*, „Philosophical Studies” 103, s. 1–23.
- Williams, Michael (2001), *Problems of Knowledge: A Critical Introduction to Epistemology*, Oxford: Oxford University Press.

## Streszczenie

Kontekstualizm postrzegany jest jako stanowisko niezwykle obiecujące z punktu widzenia epistemologii. Szczególnie interesująca jest jedna z jego odmian – zaproponowany przez Michaela Williamsa kontekstualizm inferencyjny, nazwany tak ze względu na podkreślanie przez jego autora roli struktury wnioskowania obowiązującej w danym kontekście. Pokazuje on powiązania kontekstualizmu z zagadnieniem epistemologicznego realizmu, przedstawia również zarys deflacyjnej teorii wiedzy. Zgodnie z tym stanowiskiem, słowo „wiedzieć” zakorzenione jest w praktyce językowej, a teza o istnieniu „ludzkiej wiedzy”, rozumianej jako zbiór prawdziwych i uzasadnionych przekonań, jest nieuprawniona. Williams proponuje również alternatywne wobec innych kontekstualistycznych propozycji rozwiązanie problemu sceptycyzmu, bazujące na zmienności struktury inferencyjnej zależnie od kontekstu.